



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Stefan Folaron o etosie uniwersytetu wczoraj i dziś

**Author:** Barbara Szotek

**Citation style:** Szotek Barbara. (2017). Stefan Folaron o etosie uniwersytetu wczoraj i dziś. „Folia Philosophica” (Vol. 38 (2017), s. 157-170)



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Szotek

## Stefan Folaron o etosie uniwersytetu wczoraj i dziś

### Stefan Folaron on the Ethos of the University Yesterday and Today

**Abstract:** For some time now in the modern world there is a debate on higher education, conditioned by various factors about the nature of globalization and the new challenges with the increasing role of the market. Various possible positions on the shape of the university, its scientific research, academic cooperation and academic education at the highest level are presented. They speak on the subject by representatives of the humanities, natural sciences and engineering. One of the representatives of the humanities, who shared his reflections on this subject, was Stefan Folaron, a scholar not yet known in modern Polish philosophy and science. Their views and comments on the twenty-first century vision of the university presented mainly in his work: *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek* (*Professors Ethos of the Sixteenth Century. University — Man*). He demanded the necessity of seeking a model of a university that would be adequate to changing reality but would remain faithful to its centuries-old mission.

**Keywords:** society of knowledge, evolution of university, ethos of professor, research, teaching quality

Powszechnie uważa się, że wiek XXI jest i będzie stuleciem wiedzy, jednocześnie nie neguje się raczej faktu, że nadal wśród instytucji, które nie tylko funkcjonują w wymiarze społecznym, ale wręcz tworzą cywilizację, znajduje się właśnie instytucja zwana uniwersytetem. Dodatkowo jeszcze w tym naszym, XXI wieku uniwersytety europejskie obchodzić będą swoje tysiąclecie. I warto przy tej okazji zauważyć, że te 1 000 lat to długi okres powstawania nowych insty-

tucji uniwersyteckich, kształtowania się ich tradycji i kultury oraz dojrzewania ich misji. Ponadto przez cały ten czas uniwersytety zyskiwały na znaczeniu, przyspieszały na przykład rozwój miast — ośrodków akademickich, poszerzały swoje oddziaływanie na społeczności lokalne, odgrywając coraz większą rolę społeczną. W całym procesie swojego rozwoju, a więc w procesie rozwoju całego szkolnictwa wyższego w poszczególnych krajach, uczelnie także się różnicowały, zachowując jednak wiele elementów tradycji uniwersytetu średniowiecznego. Wystarczy wymienić tu na przykład formy nauczania, które niewątpliwie kształtowały się wraz z historią uniwersytetu, ale jak przypominał Stanisław Wielgus, pozostały wierne temu, co „znany dwunastowieczny teolog paryski ze szkoły katedralnej Notre Dame — Piotr Kantor — stwierdza w swoim, napisanym w 1192 r., dziele *Verbum abbreviatum*, że obowiązki profesora średniowiecznej uczelni wyższej sprowadzają się do trzech zasadniczych form nauczania. Powinien on mianowicie legere, disputare et praedicare (wykładać, brać udział w dysputach oraz wygłaszać kazania i inne przemówienia uniwersyteckie)”<sup>1</sup>. I dalej pisze Wielgus, że „rozmiłowani w symbolice mistrzowie średniowieczni, nauczanie uniwersyteckie przedstawiali jako wielki gmach, którego fundamenty stanowi wykład, ściany — dysputa, a dach — uniwersyteckie kazanie”<sup>2</sup>.

Rzeczywiście, uniwersytet stanowi jeden z największych wytworów cywilizacji europejskiej i nieustannie stara się trwać przy swojej wielowiekowej idei kulturotwórczej, prowadząc badania naukowe oraz kształcąc na poziomie najwyższym. Uczestnicy sporów o tożsamość i kształt uniwersytetu często odwołują się nie tylko do jego organizacyjnych, ale także ideowych korzeni. Uniwersytet najpierw jako korporacja, a potem instytucja nie był oczywiście konstrukcją statyczną. Już od średniowiecza, adaptując się do zmieniających się realiów społeczno-politycznych oraz problemów z narastaniem zasobów i kosztów uprawiania nauki, nieustannie ewoluował, zawsze jednakże utrzymywał się w zakresie definicji podstawowej. Etymologia słowa „uniwersytet” wywodzi się od łacińskiego słowa *universitas*, które oznacza „ogół”, „powszechność”, „całość”, „całokształt”, „wspólność”. Łacińska *universitas* stała się źródłosłowem nazwy instytucji naukowych niemal we wszystkich językach europejskich.

Faktycznie więc, mimo że uniwersytety się zmieniały, to jednak ciągle pozostawały wspólnotą, czy inaczej: całością, przy czym — jesz-

<sup>1</sup> S. WIELGUS: *Bogu i Ojczyźnie. Uniwersyteckie przemówienia i listy*. Lublin 1996, s. 89.

<sup>2</sup> Ibidem.

cze raz trzeba podkreślić — że w łacinie średniowiecznej uniwersytet to „korporacja”, „wspólnota”, „stowarzyszenie” nauczających i uczących. W kontekście tego źródłowego znaczenia zatem — poczynając od średniowiecza — oznaczało to przede wszystkim wspólnotę profesorów i studentów, czyli wspólnotę akademicką, a celem edukacji był pełny rozwój człowieka, to znaczy zdobycie mądrości, a — w odniesieniu do średniowiecza — także otwarcie na Boga, i to bez względu na rodzaj reprezentowanych dyscyplin naukowych.

Ale bycie wspólnotą, całością oznaczało jeszcze coś więcej, a mianowicie tworzenie własnej kultury, samodzielne określanie swojej misji (szerzenie prawdy/wiedzy, czyli kształcenie, oraz jej poszerzanie, czyli badania naukowe), a w konsekwencji budowanie swojej tożsamości (oczywiście, opartych na swoich tradycyjnych wartościach, mających charakter akademicki).

Na tej podstawie można sformułować tezę, jak podkreśla Jerzy Woźnicki w wykładzie inauguracyjnym na nowo powstałym Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie, że tym samym „Uniwersytet staje się częścią narodowej kultury, a nawet dziedzictwa cywilizacyjnego”<sup>3</sup>.

Ważne jest, że w tym kontekście nie ma nic do rzeczy fakt, że — jak to już zasygnalizowano — uniwersytety zmieniały się ewolucyjnie, bo jednak podstawowe założenia uniwersytetu, jego idea, pozostawały i wydaje się, że powinny pozostać niezmiennie. Dlatego można twierdzić za Woźnickim, że aktualne do dziś pozostają następujące podstawowe zasady uniwersyteckie:

- zasada twórczości, która obejmuje badania naukowe i nauczanie;
- zasady i wartości etyczne, w tym poszanowanie prawdy, dyscyplina, wysokie wymagania oraz dostarczanie wzorców moralnych;
- wolności akademickie, a wśród nich korporacjonizm (w sensie zrzeszeń, stanów zawodowych), zasada kooptacji (immatrykulacja), zasada elekcji i zasada autonomii;
- wartości uniwersyteckie, obejmujące między innymi zasadę wspólnoty, relację mistrz — uczeń i zasadę powszechności ponadnarodowej;
- zasada powszechności nauk, a w tym wielości dyscyplin<sup>4</sup>.

Wydaje się, że wygłoszone przez Woźnickiego tezy nie powinny budzić kontrowersji, ale nie może umknąć nam z pola widzenia fakt, że rzeczywiście w ostatnich dekadach szkolnictwo wyższe w wielu

<sup>3</sup> J. WOŹNICKI: *Uniwersytety w procesie przemian — które do celu?* Wykład inauguracyjny 2009/2010. [http://www.zut.edu.pl/fileadmin/pliki/rzecznicz/wyklad\\_inauguracyjny\\_zut\\_prof\\_jerzy\\_woznicki.pdf](http://www.zut.edu.pl/fileadmin/pliki/rzecznicz/wyklad_inauguracyjny_zut_prof_jerzy_woznicki.pdf) [data dostępu: 22.10.2016].

<sup>4</sup> Ibidem.

krajach stało wobec nowych wyzwań. Najważniejsze z nich to: skutki przejścia od kształcenia elitarnego do masowego w warunkach ograniczeń finansowych i oddziaływań rynkowych, rewolucja technologiczna i zmiany kulturowe w sposobach komunikowania się ludzi, które w istotny sposób wpływają na metodykę i formy współpracy naukowej oraz kształcenia na poziomie wyższym, a także tendencje o charakterze globalizacyjnym i nowe wyzwania konkurencyjne związane z rosnącą rolą rynku jako regulatora w szkolnictwie wyższym. Te, ale przecież i inne czynniki, a oddziałujące zarówno generalnie, jak i lokalnie, określają świat zewnętrzny uniwersytetu. Biorąc to pod uwagę, nie można więc mieć wątpliwości, że przemiany w otoczeniu szkół wyższych rodzą nowe wyzwania dla uczelni. Te zaś wyzwania świata zewnętrznego sprawiają, że narasta przekonanie o nieuchronności istotnych zmian na samym uniwersytecie, które muszą być podejmowane w obliczu światowych tendencji i trendów rozwojowych.

Właściwie za swego rodzaju paradoks można dziś uznać fakt, że uniwersytety z jednej strony niewątpliwie chcą utrzymać swój autorytet, także swą pozycję i chciałyby pozostawać świątyniami wiedzy, a jednocześnie z drugiej strony zmuszone są przynajmniej dotrzymać kroku w dziedzinie szeroko pojętej innowacyjności i popierania postępu. Ale czy tylko dotrzymywać kroku? Otóż właśnie nie tylko, one powinny być przede wszystkim instytucjami, w których rodzą się innowacyjność i postęp, powinny więc wyprzedzać w tym otoczenie. Uniwersytety, jeśli mają kształtować ludzi nie tylko posiadających wiedzę i zdolnych do jej przyswajania, lecz także otwartych, przedsiębiorczych i nade wszystko kreatywnych, same muszą jako instytucje — dzięki odważnemu wprowadzaniu innowacji modelowych i nacechowanymi otwartością postawami swych profesorów — dowodzić zdolności nie tylko do nadążania za rozwojem, ale wręcz do jego kreowania i promowania w różnych dziedzinach.

O współczesnej instytucji akademickiej można więc powiedzieć: po pierwsze, że to ciągle „uniwersytet”, bo wartości, tradycja i misja tej instytucji się nie przeżyły, ale po drugie, że to uczelnia „przedsiębiorcza” albo jak nazywają to inni, „uniwersytet przemysłowy”, ponieważ obecnie nikt w pełni nie sfinansuje uniwersytetu. Taki model uniwersytetu, który nie zamienia go w firmę usługową (supermarket wiedzy), lecz jednocześnie zmusza go do wzięcia odpowiedzialności za swoją kondycję ekonomiczną, stanowi, jak się wydaje formę zachowania wartości w świecie interesów.

Jaki zatem powinien być uniwersytet, a przede wszystkim wspólnota akademicka, która przecież ten uniwersytet tworzy i powinna

stać na straży jego ideałów w taki sposób, aby sprostął oczekiwaniom współczesnego społeczeństwa? Otóż jednym z uczonych, który podzielił się z czytelnikami swoimi refleksjami na temat tego, czym był i czym ma pozostać prawdziwy uniwersytet jako kluczowa instytucja w cywilizacji zachodniej, był Stefan Folaron.

Folaron to postać mało dotąd znana we współczesnej polskiej filozofii i nauce. Tymczasem jego prace o filozofii Taurellusa zyskiwały duże uznanie w nauce niemieckiej. Na początek nie bez satysfakcji powinniśmy przyjąć oficjalne stwierdzenie przewodniczącego przewodu habilitacyjnego Folarona w Dreźnie: „Nam, Niemcom, musi być wstyd, że Polak w istotny sposób przyczynił się do uzupełnienia historii filozofii niemieckiej”. Chodzi tu o niemieckojęzyczną rozprawę habilitacyjną *Taurellus philosophische Anthropologie*<sup>5</sup>, której recenzentami byli profesorowie Gerhard Brendler z Berlina oraz Siegfried Wollgast z Drezna. Ten ostatni — który jest chyba najwybitniejszym uczonym znawcą filozofii niemieckiej przełomu XVI i XVII wieku — uznał zasługi Folarona w tym zakresie i w swoim pomnikowym dziele *Philosophie in Deutschland 1550—1650*<sup>6</sup> potwierdził to obszernie, odwołując się do jego publikacji<sup>7</sup>. Ponadto na prace Folarona powołują się i cytują go autorzy między innymi w Niemczech (Norymberga), Anglii (Cambridge, na przykład artykuł w encyklopedii 1988) i we Włoszech (Rzym, Taurisano).

Trzeba także podkreślić, że Folaron jako pierwszy badacz sformułował i uzasadnił tezę, że Mikołaj Taurellus jest — według dotychczasowego stanu badań — jedynym autorem syntezy filozofii Renesansu. Folaron dał temu wyraz w książce pt. *Monizm filozoficzny Taurellusa*<sup>8</sup>.

Za działalność naukową i pedagogiczną Folaron uhonorowany został wieloma różnymi odznaczeniami (państwowymi i resortowymi, między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej), a także zaliczony został

---

<sup>5</sup> Praca ta została opublikowana w formie artykułu pt. *Nikolaus Taurellus der Erste deutsche Philosoph und Seine Philosophische Anthropologie*. Znajduje się w zbiorze Polskiej Bibliografii Literackiej pt. *Nikolaus Taurellus der Erste deutsche Philosoph und Seine Philosophische Anthropologie*. S. FOLARON: *Nikolaus Taurellus der erste deutsche Philosoph und seine Philosophische Anthropologie*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1998, nr 121, s. 13—24.

<sup>6</sup> S. WOLLGAST: *Filozofia w Niemczech między reformacją a oświeceniem: 1550—1650*. Berlin 1988, s. 1037.

<sup>7</sup> Zob. F. FOLARON: *Nikolaus Taurellus der erste deutsche Philosoph und seine philosophische Anthropologie*. Acta Universitatis Wratislaviensis. Germanica Wratislaviensis...

<sup>8</sup> S. FOLARON: *Monizm filozoficzny Taurellusa*. Częstochowa 1983, s. 276.



przez Ośrodek Naukowy w Cambridge do znaczących postaci nauki światowej i dwukrotnie odnotowany w encyklopediach angielskich. Ma również wielkie zasługi w rozwijaniu współpracy polskich i niemieckich środowisk naukowych. Za szczególne osiągnięcia naukowe oraz rozwijanie partnerstwa między narodami polskim i niemieckim został uhonorowany doktoratem *honoris causa* nauk filozoficznych Uniwersytetu Koblenz-Landau w Moguncji w 1999 roku. Ponadto nieustannie działał na rzecz współpracy międzynarodowej na uczelni częstochowskiej. Jego imię nadano bibliotece Instytutu Filologii Obcych w 2006 roku, już po przekształceniu uczelni w Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie.

Ważną w jego okazałym dorobku piśmienniczym pracą, ukończoną już w sali szpitalnej, w czasie ciężkiej choroby, jest *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek*. Książkę tę można uznać za dzieło jego życia. Zanalizował w niej etos renesansowego profesora, za podstawę przyjmując traktat etyczny pt. *Prosographiae melicae millenarius*, wrocławianina Caspara Cunradusa (1571—1633), uczonego, badacza i nauczyciela, dziś już zapomnianego, a przez współczesnych niezwykle cenionego uczonego i poety, który uzyskał tytuł *poeta laureatus*, a którego Folaron nazywał jednym z najlepszych poetów łacińskich<sup>9</sup>.

Wybór, jakiego dokonał filozof, nie był przypadkowy, ponieważ wynikał przynajmniej z czterech powodów.

Po pierwsze, Folaron był już doskonałym znawcą tego okresu i trzeba podkreślić, że w miarę pogłębiania swoich badań dotyczących Renesansu, w tym szczególnie późnego Renesansu, stawał się jego coraz większym wielbicielem. Rzeczywiście bowiem renesans nigdy nie przestał go fascynować, a myśl renesansową traktował jako wciąż żywą, gdyż „w centrum swej uwagi umieściła żywego człowieka, istniejącego *hic et nunc* — tu i teraz, człowieka cieszącego się radością życia i pięknem świata [...]. Ona — myśl renesansowa — fascynuje, porusza istotne wyznaczniki człowieczeństwa — zawsze żywe, wszechobecne i ponadczasowe”<sup>10</sup> — napisał w *Filozofii Renesansu. Przewodniku dla studentów* w 1994 roku.

Po drugie, renesans, a w szczególności późny renesans i wczesny barok, był dla niego czasem pełnym tajemnic, w którym wciąż jeszcze wiele pozostawało do odkrycia i zbadania. A niejednokrotnie były to

<sup>9</sup> Zob. S. FOLARON: *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek*. Częstochowa 2003, s. 19.

<sup>10</sup> S. FOLARON: *Historia filozofii. Filozofia Renesansu. Przewodnik dla studentów*. Częstochowa 1994, s. 6.

mroczne tajemnice, tak mroczne niemal, jak w opowieściach Edgara Allana Poea.

Po trzecie, Caspar Cunradus reprezentuje niezwykle prężne środowisko wrocławskich intelektualistów przełomu XVI i XVII wieku. We Wrocławiu jak w lustrze odbijały się poglądy i nastawienia całej ówczesnej Europy. Wrocław był więc faktycznie soczewką skupiającą ówczesne myśli, interpretacje, dążenia i trendy kulturowe. A przyczyniły się do tego między innymi położenie geograficzne miasta oraz żywe kontakty środowiska wrocławskiego z innymi ośrodkami europejskimi.

I wreszcie po czwarte, a jest to powód chyba najważniejszy, można twierdzić, że Folaron zdecydowanie podpisałby się pod stwierdzeniem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzeja Borowskiego, który uważa, że późny renesans i wczesny barok to przedwiosnie „bliskiej nam nowoczesności i zarazem zapowiedź współczesnej nam po-nowoczesności”<sup>11</sup>. Ale tu zaraz narzuca się pytanie: jak można zinterpretować tę myśl Borowskiego w kontekście podjętego tematu?

Otóż — jak wcześniej zaznaczono — w czasach gdy powstawały pierwsze uniwersytety, a więc w średniowieczu, *universitas* oznaczała przede wszystkim wspólnotę profesorów i studentów. Wykształcenie uniwersyteckie było zwięźnięciem procesu kształcenia i obejmowało nauki humanistyczne, których przedostatnim stopniem była filozofia, ostatnim zaś — teologia. A celem edukacji był pełny rozwój człowieka.

Jednak od czasów renesansu, pod wpływem postępującej rewolucji naukowej następuje — najogólniej mówiąc — stopniowe przekształcanie celu kształcenia wyższego. Na plan pierwszy wysuwa się użyteczność, co sprawia, że promowany jest profil politechniczny. Skutkuje to jednostronnym rozwojem nauk szczegółowych, z nastawieniem na kształcenie zawodowe.

Z kolei od czasów oświecenia do edukacji krok po kroku wkraczała ideologia, co sprawiło, że nauki humanistyczne zaczęły podlegać procesowi ideologizacji, który przybiera na sile od czasów — jak twierdzi wielu znawców tematu — rewolucji francuskiej. Chyba można zaryzykować stwierdzenie, że trwa właściwie do dziś, jeśli zgodzimy się z tezą, że do tych ideologii można by zaliczyć socjalizm, komunizm, nazizm, liberalizm i postmodernizm.

Trudno się zatem dziwić, że Folaron u progu XXI wieku, zdając sobie sprawę z zagrożeń, jakim poddany był jemu współczesny uni-

---

<sup>11</sup> Z. KADŁUBEK: *Poeta Exner i zmienny Bóg Vertumnus*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2000, nr 6 [data dostępu: 28.11.2016].



wersytet, włączył się w gorącą już przecież dyskusję zmierzającą do poszukiwania takiego modelu uniwersytetu, który byłby adekwatny do zmieniającej się rzeczywistości, ale pozostał wierny swojej wielowiekowej misji. Zatem można twierdzić, że z jednej strony postulował zachowanie pewnych cech tożsamościowych tradycyjnego uniwersytetu, z drugiej zaś strony — wychodzenie naprzeciw wyzwaniom współczesności oraz oczekiwaniom różnych podmiotów życia społecznego, w tym i samych studentów.

Należy jeszcze raz podkreślić, że główna teza, na której opierał swoje poglądy w tym zakresie, miała swe źródło w przekonaniu, że to, co jest uniwersalne w idei uniwersytetu, to właśnie owa wielokulturowa wspólnota mistrzów i uczniów. Wspólnotę tę jednak rozumiał szeroko: mistrzami są wszyscy ci, którzy wiedzę tworzą, którzy poszukują prawdy i ją odkrywają, a uczniami są nie tylko studenci, lecz także wszyscy ci, którzy z wiedzy korzystają, w tym również mistrzowie, czyli profesorowie. I w tym dostrzegał głęboki sens misji uniwersytetu, którą jest służba społeczeństwu.

Jednocześnie takie rozumienie uniwersytetu jako instytucji, a właściwie korporacji, ale przede wszystkim jako wspólnoty akademickiej, w której absolutnie główną rolę odgrywają profesorowie, miało dla Folarona znaczenie nie tylko w kwestii zachowania ciągłości kulturowej. Filozof bowiem twierdził dalej, że to właśnie dzięki profesorom tworzy się również kulturowa tożsamość określonego środowiska akademickiego, konkretnego uniwersytetu, zatem to oczekiwania i wymogi stawiane nauczycielom akademickim, a przede wszystkim profesorom decydują tak naprawdę o formułowaniu etosu środowiska naukowego, w tym między innymi etosu profesora, etosu studenta i idei uniwersytetu<sup>12</sup>.

Tymczasem różnego typu patologie i epidemie dotknęły funkcjonowanie uniwersytetu dzisiaj, w tym również, czy może przede wszystkim dotknęły moralnego i etycznego aspektu tego funkcjonowania, przecież jak twierdzi wielu przedstawicieli świata nauki, nie ma tradycji uniwersyteckiej bez etosu pracownika naukowego. Co się zatem dzieje wówczas, gdy etos ten zostaje naruszony, a więc gdy dochodzi do „rozpadu wartości” — jak to nazywają Goćkowski i Woźniak<sup>13</sup>. Odpowiedź jest dość oczywista, po prostu zaczyna panować chaos

<sup>12</sup> Zob. S. FOLARON: *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek...*, s. 217—218.

<sup>13</sup> Zob. J. GOĆKOWSKI, A. WOŹNIAK: *Tożsamość i żywotność uniwersytetu. Problem charakteru tradycji życia akademickiego*; W: *Uniwersytet — między tradycją a wyzwaniami współczesności*. Red. A. ŁADYŻYŃSKI, J. RAIŃCZUK. Kraków 2003, s. 121—148.

w sferze wartości oraz dają o sobie znać zjawiska kryzysowe. A to jest już prosta droga do obniżania prestiżu uniwersytetu.

Jaki więc powinien być uniwersytet, aby zdołał sprostać oczekiwaniom współczesnego społeczeństwa, jakie jest jego miejsce w życiu społecznym?

Wydaje się, że można „w duchu” Folarona stwierdzić, że miejsce uniwersytetu w życiu społecznym wiąże się z wartościami, które głosi i którym służy. Bo przecież przez wieki powołaniem uniwersytetu było budowanie ładu i porządku opartych na rozumie i uznawanych wartościach. Franciszek Ziejka w referacie wygłoszonym 7 maja 2011 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przypomniał o tym, co Jan Paweł II mówił w kolegiacie św. Anny w Krakowie: „Być pracownikiem naukowym zobowiązuje!”<sup>14</sup>.

Folaron podjął więc próbę sformułowania wartości etyczno-moralnych ogólnych i odnoszących się w szczególny sposób do określonego środowiska, ale jednocześnie stał na stanowisku, że w tym celu trzeba sięgnąć w przeszłość, by także w niej poszukiwać odpowiedzi na pytanie: o jakich wartościach można twierdzić, że sprawdzały się w praktyce życia społecznego i jako takie potwierdziły swoje znaczenie, a które nie są warte przypominania?. Ma to znaczenie nie tylko dla ukazania ciągłości kulturowej, dzięki temu bowiem tworzy się również kulturowa tożsamość określonego środowiska, a dotyczy to tożsamości uniwersytetu i niejako tym samym etosu profesora.

W ten sposób Folaron chciał zrealizować dwa cele w swojej pracy: cel poznawczy (przybliżenie epoki, a w niej osobistego i zawodowego życia niektórych profesorów) oraz „wzgląd praktyczny” (stworzenie okazji do przemyśleń nad uniwersytetem jako instytucją i etosem profesora — uczonego, nauczyciela i wychowawcy wyższej uczelni w Polsce XXI wieku). To istotne tym bardziej, że sam etos nie był dla niego abstrakcją, bo — jak pisał — jest ściśle związany z danym środowiskiem, jest przez to środowisko warunkowany; w konfrontacji zaś ze społecznymi, z ekonomicznymi, kulturowymi warunkami realizują się konkretne postawy etyczne konkretnych osób. Etos zawsze oznacza konkretne, praktyczne zachowania, działania, które kształtują się w złożonych sytuacjach i pod wpływem zdarzeń dnia codziennego danego środowiska, którym dla profesora była szkoła wyższa, był uniwersytet. Etos jest nieustającym procesem reakcji człowieka na te warunkowania oraz dokonywania wyborów<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> F. ZIEJKA: *Jan Paweł II — człowiek uniwersytetu*. „Nauka” 2011, nr 2, s. 19.

<sup>15</sup> Zob. S. FOLARON: *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek...*, s. 66.

Na podstawie lektury dystychów (dwuwierszy) Cunradusa przedstawił charakterystykę renesansowego profesora — uczonego, badacza i nauczyciela. Były to swoiste zasady, którymi w swojej pracy powinien kierować się profesor. Wśród nich znalazły się między innymi:

- wyłączne dążenie do poznania prawdy, której źródłami są natura, rozum człowieka i inni uczeni,
- w badaniach naukowych branie pod uwagę przede wszystkim człowieka (zgodnie z humanistyczną etyką),
- ciągle doskonalenie i rozwijanie swojej wiedzy,
- nieoprzestawianie na wiedzy zastanej,
- dbanie o doskonalenie własnego warsztatu naukowego,
- znajomość języków obcych,
- uwzględnienie krytyki, a nie sugerowanie się opinią pochlebców, bo tylko krytyka pobudza do myślenia i pozwala uniknąć błędów,
- kształtowanie dobrych obyczajów,
- szanowanie godności osobistej drugiego człowieka,
- bycie (podobnie jak Fridericus Baldvinus z Wittenbergi) „dawcą dobra”,
- przekazywanie swojej wiedzy w sposób jasny i zrozumiały,
- pełnienie funkcji przewodnika studentów w ich samodzielnym myśleniu, zgłębianiu wiedzy i zdobywaniu umiejętności posługiwania się nią<sup>16</sup>.

Można na tej podstawie bez większego ryzyka sformułować tezę, że Folaron był przekonany, że kształcenie w uczelni powinno się odbywać na najwyższym poziomie i prowadzić w konsekwencji — zarówno w odniesieniu do profesorów, jak i studentów — do ukształtowania ich postaw wyrażających się w osobistych wysokich aspiracjach, dużej świadomości w dokonywaniu wyborów, samodzielności w podejmowaniu decyzji i ponoszeniu za nie odpowiedzialności, wreszcie w wytrwałym dążeniu do realizacji swoich planów, nawet w niesprzyjających warunkach.

Jednocześnie — jak wspomniano wcześniej — wyrażał zaniepokojenie „chorobą”, jaka w jego opinii dotknęła polskie środowisko akademickie. Nawoływał do „zadumy” nad etosem i wartościami akademickimi oraz zachowaniem statusu szkoły wyższej jako instytucji autonomicznej. Ale miał również jasność co do tego, że wiele problemów, z którymi boryka się ówczesne mu środowisko akademickie, nie jest wyłącznie domeną naszych czasów (choć są i takie). Dla lepszego więc zrozumienia, a także w celu przybliżenia treści wypowiedzi Cunradusa przedstawił uwagi o ówczesnych uniwersytetach (szko-

<sup>16</sup> Zob. *ibidem*, s. 217—218.

łach wyższych) w ogóle, co miało stanowić tło omawianych kwestii. Zamieścił również kilka uwag szczegółowych o konkretnych uniwersytetach (szkołach wyższych), w których przywoływani profesorowie działali, podając także uwarunkowania społeczne, zwyczajowe, zawodowe i pewne fakty z ich życia osobistego w biogramach profesorów<sup>17</sup>.

Niewątpliwie interesujące są uwagi Folarona dotyczące na przykład motywów tworzenia uniwersytetów, fundatorów, źródeł finansowania, zarządzania uczelnią i jej organizacji do początków XVII stulecia. Szczególną ciekawostką jest na przykład fakt, że rektor elekt otrzymywał od swojego poprzednika symbole władzy rektorskiej: berło, klucze od kasy i klucze od karceru. Po co klucze od karceru? Ano dlatego, że studentów, którzy nie przestrzegali złożonego ślubowania i regulaminu studiów, a także innych obowiązujących przepisów, karano na przykład powszechnie w Niemczech osadzeniem w karcerze do trzech miesięcy o chlebie i wodzie. Ale były też inne kary: na przykład w Anglii kary cielesne (publiczna chłosta), pozbawienie jedzenia, natomiast za paszkwil na rektora — obcięcie uszu<sup>18</sup>.

U początków europejskich uniwersytetów trudno było skompletować kadrę nauczającą. Profesorów pozyskiwano, kusząc ich, jak w Altdorfie, uposażeniem wyższym niż na innych uczelniach, mieszkaniem na korzystnych warunkach (na przykład w Norymberdze) czy zabezpieczeniem bytu profesorów seniorów (na przykład w Bazylei). Aby podnieść atrakcyjność i renomę uczelni, zatrudniano profesorów z innych ośrodków i z zagranicy. Czasem jednak ich uposażenie nie było duże, a profesorowie szukali możliwości dodatkowego zatrudnienia, podejmując „na drugim etacie” inne płatne zajęcia (byli między innymi urzędnikami miejskimi, lekarzami). Dla profesorów, którzy opuszczali swoje wykłady, wprowadzono kary pieniężne, czasem na ich miejsce zatrudniano innych, a od tych, którzy opuszczali uczelnię, przenosząc się na inny uniwersytet, żądano niekiedy wypromowania następcy<sup>19</sup>. Jak z tego widać, być może poglądy Cunradusa stanowią okazję do przemyśleń nad etosem profesora XXI wieku.

I taki właśnie jest cel poznawczy książki Folarona. Ale jest także względ praktyczny, mianowicie okazja do przemyśleń nad etosem profesora — uczonego, nauczyciela i wychowawcy wyższej uczelni w Polsce u progu XXI wieku. Po prostu Folarona niepokoi wiele zjawisk, w tym — jak podkreśla — niepokoi go obniżający się autorytet

<sup>17</sup> Ibidem, s. 7—8.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 53, 37.

<sup>19</sup> Zob. ibidem, s. 36, 53—54.

pracownika nauki, nasuwające się wątpliwości, które dotyczą obiektywności i wartości jego wiedzy, a także nauki w ogóle.

Folaron stawia tezę, że etos ten uległ wynaturzeniom pod wpływem „zawirowań” społecznych, politycznych, ideologicznych, religijnych, a także w wyniku stosowania określonych biurokratycznych przepisów formalno-administracyjnych oraz działania unikalnych struktur organizacyjnych „zarządzających” wolnością nauki, którą naprawdę rządzić się nie da, a próby takiego „rządzenia” w dawnej i niedawnej przeszłości okazały się bezskuteczne. Dalej jest zdania, że najosobliwszą rolę w tym względzie odgrywa ostatnia ostoja systemu totalitarnego (jak to nazywa), jaką jest Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów, będąca zarazem instytucją jednoosobowej anonimowej cenzury (lekceważącej opinię dziesiątków uczonych) oraz eliminowania z życia naukowego osób z przyczyn pozamerytorycznych<sup>20</sup>.

To wszakże nie koniec listy owych „wynaturzeń”, Folaron bowiem wskazuje także na irracjonalne wymogi dotyczące warunków prowadzenia studiów magisterskich, stosowanie zróżnicowanych kryteriów w zakresie polityki kadrowej dotyczącej profesorów wobec wyższych szkół prywatnych i państwowych, oraz inne, które w jego opinii dopełniają obraz choroby, jaka toczy polskie środowisko akademickie i z konieczności kształtuje określony jego etos — lecz z pewnością nie kształtuje go w sposób budzący optymizm.

Wydaje się jednak, że ostatnie dziesięciolecie postawiło jeszcze bardziej wymagające wyzwania przed uniwersytetami, niż to miało miejsce do 2002 roku. Można zaryzykować tezę, że edukacja akademicka ulega dziś permanentnej transformacji. Od uniwersytetów wymaga się — najogólniej mówiąc — by były bardziej odpowiedzialne wobec rządów i otwarte na społeczeństwa. Ale jak w takiej sytuacji można znaleźć warunki sprzyjające kształtowaniu człowieka, jego osobowości, tożsamości i świadomości? Jak pogodzić humanistyczne cele z potrzebami rynku pracy, globalizacją, sytuacją gospodarczo-polityczną państwa?

Czy przypadkiem — jak pisze Ireneusz Krzemiński — uniwersytet nie zaczyna się niepokojąco zmieniać w zawodówkę, nawet jeśli poziom byłby wyższy?<sup>21</sup>

Nie mogą więc zaskakiwać takie wypowiedzi, jak Elżbiety Okońskiej z 2007 roku, która stwierdza, że uczelnia często bywa

<sup>20</sup> Zob. ibidem, s. 8.

<sup>21</sup> Zob. I. KRZEMIŃSKI: *Pożółkle kartki*. [http://wyborcza.pl/1,75968,11991839,Pozol\\_kle\\_k\\_artki.html?disableRedirects=tr](http://wyborcza.pl/1,75968,11991839,Pozol_kle_k_artki.html?disableRedirects=tr) [data dostępu: 8.01.2017].

porównywana do hipermarketu, gdzie obowiązują promocje, upusty, marketing. Nauka jest zatem jak towar, oferty edukacyjne leżą na półkach, a student — ów nieustannie „uwodzony klient edukacji” — jest przedmiotem intensywnej obróbki intelektualnej i wchodzi na rynek pracy jako mocno przetworzony produkt<sup>22</sup>. Podobnie jak Jadwigi Mizińskiej z 2010 roku, która w pracy o znamienym tytule *Bezduszny uniwersytet* pisze: „Na podstawie literatury, publicystyki, a zwłaszcza własnej obserwacji, twierdzę, iż obecnie, to jest w pierwszej dekadzie XXI wieku, Uniwersytet znalazł się w głębokiej ideowej i aksjologicznej zapaści”<sup>23</sup>. Oczywiście, wypowiedzi takich jest w ostatnim czasie znacznie więcej i jak się wydaje, na tym na pewno nie koniec.

Czy zatem można mieć nadzieję, że jednak wiek XXI będzie kolejnym czasem renesansu uniwersytetu?

Być może, ale tylko wówczas, gdy aktualności nabiorą słowa Tadeusza Czeżowskiego, że uniwersytet — mimo wysiłków zmierzających do przerobienia go na przedsiębiorstwo produkujące wiedzę i świadczące usługi edukacyjne — powinien odgrywać rolę kulturotwórczą dzięki rzetelnym badaniom i kształceniu twórczych indywidualności — ludzi intelektu i ludzi sumienia zarazem<sup>24</sup>. I właśnie za taką ideą uniwersytetu opowiadał się Stefan Folaron.

## Bibliografia

- CZEŻOWSKI T.: *O ideale uniwersytetu*. W: IDEM: *Pisma z etyki i teorii wartości*. Wrocław 1989.
- FOLARON S.: *Etos profesora XVI wieku. Uniwersytet — człowiek*. Częstochowa 2003.
- FOLARON S.: *Historia filozofii. Filozofia Renesansu. Przewodnik dla studentów*. Częstochowa 1994.
- FOLARON S.: *Monizm filozoficzny Taurellusa*. Częstochowa 1983.

---

<sup>22</sup> Zob. E. OKOŃSKA: *Uniwersytet jako szkoła dialogu w społeczeństwie obywatelskim*. „Studia Bydgoskie” 2007, nr 1, s. 160.

<sup>23</sup> J. MIZIŃSKA: *Bezduszny uniwersytet*. <https://homoinquiatus.wordpress.com/2010/10/04/261/> [data dostępu: 3.01.217].

<sup>24</sup> Zob. T. CZEŻOWSKI: *O ideale uniwersytetu*. W: IDEM: *Pisma z etyki i teorii wartości*. Wrocław 1989, s. 240.



- FOLARON S.: *Nikolaus Taurellus der erste deutsche Philosoph und seine philosophische Anthropologie*. „Acta Universitatis Wratislaviensis. Germanica Wratislaviensia” 1998, nr 121 (2068), s. 13—24.
- GOĆKOWSKI J., WOŹNIAK A.: *Tożsamość i żywotność uniwersytetu. Problem charakteru tradycji życia akademickiego*, W: *Uniwersytet — między tradycją a wyzwaniem współczesności*. Red. A. ŁADYŻYŃSKI, J. RAIŃCZUK. Kraków 2003, s. 121—148.
- KADŁUBEK Z.: *Poeta Exner i zmienny Bóg Vertumnus*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2000, nr 6. <http://gazeta.us.edu.pl/node/189021> [data dostępu: 28.11.2016].
- KRZEMIŃSKI I.: *Pożółkle kartki*. [http://wyborcza.pl/1,75968,11991839,Pozolkle\\_kartki.html?disableRedirects=tr](http://wyborcza.pl/1,75968,11991839,Pozolkle_kartki.html?disableRedirects=tr) (28-05-2017) [data dostępu: 8.01. 2017].
- MIZIŃSKA J.: *Bezduszny uniwersytet*. <https://homoinquiatus.wordpress.com/2010/10/04/261/> [data dostępu: 3.01.217].
- OKOŃSKA E.: *Uniwersytet jako szkoła dialogu w społeczeństwie obywatelskim*. „Studia Bydgoskie” 2007, nr 1, s. 160.
- WIELGUS S.: *Bogu i Ojczyźnie. Uniwersyteckie przemówienia i listy*. Lublin 1996.
- WOLLGAST S.: *Filozofia w Niemczech między reformacją a oświeceniem: 1550—1650*. Berlin 1988.
- WOŹNICKI J.: *Uniwersytety w procesie przemian — które do celu?* Wykład inauguracyjny 2009/2010. [http://www.zut.edu.pl/fileadmin/pliki/rzecz\\_nik/wyklad\\_inauguracyjny\\_zut\\_prof\\_jerzy\\_woznicki.pdf](http://www.zut.edu.pl/fileadmin/pliki/rzecz_nik/wyklad_inauguracyjny_zut_prof_jerzy_woznicki.pdf) [data dostępu: 22.10.2016].
- ZIEJKA F.: *Jan Paweł II — człowiek uniwersytetu*. „Nauka” 2011, nr 2, s. 19.